jutrzenka

dodatek tygodniowy „expresu zagłębia" dla dzieci i młodzieży

pod redakcją czarnego wujaszka

Rok I. Sosnowiec, czwartek 24 grudnia 1936 roku. Nr. 10

Kochane Dzieci!

Dziś w dzień wigilii Bożego Narodzenia w najpiękniejszym dniu roku, w dniu, w którym wszyscy za siądziemy przy stole wigilijnym, przy świetle jarzących się świeczek na choince będziemy sobie życzyli długich lat życia w szczęściu i zdrowiu, pozwólcie Drodzy Czytelnicy, że i ja ze swej strony złożę życzenia Wam, Rodzinie Jutrzenkowej.

A czegóż to mam życzyć Najmilszej Mojej Gromadzie? Oczywiście zdrowia i szczęścia, oczywiście powodzenia w nauce, oczywiście wszelkiej radości podczas świąt.

Ale ponadto życzę Wam jeszcze czegoś więcej, tego mianowicie, abyście, rosnąc na pociechę rodziców, zawsze w sercach swoich mieli tę jasność promienną, którą będziecie mieli dziś pod choinką przy śpiewaniu kolęd.

Niech młodość nigdy Was nie opuszcza i niech zawsze będzie radosną towarzyszką Waszego życia.

Tego Wam życzy, łamiąc się z Wami w myśli opłatkiem,

CZARNY WUJASZEK.





Wśród nocnej ciszy...

WŚRÓD NOCNEJ CISZY W CICHEJ GODZINIE,
GDY GWIAZDA OKO ZŁOCISTE MRUŻY,
PIEŚŃ NARODZENIA Z KOŚCIOŁÓW PŁYNIE
I LEPSZE JUTRO NAM WSZYSTKIM WRÓŻY.

SPOJRZYJ NA GWIAZDY, SPÓJRZ W LUDZKIE TWARZE,
I POPRZEZ CIEMNOŚĆ, ŚNIEŻNE ZAMIECIE,
UCHWYĆ MYŚL JEDNĄ, TĘ, CO CI KAŻE
POKOCHAĆ WSZYSTKICH LUDZI NA ŚWIECIE.

WŚRÓD NOCNEJ CISZY NIECH GŁOS WYTRWAŁY
KOLENDĄ ZGODY SERCA OMOTA.
BIELSZY JEST WTEDY OPŁATEK BIAŁY,
WESELEJ PATRZY W ŚWIAT GWIAZDA ZŁOTA.

CZARNY WUJASZEK.

GWIAZDKA BETLEEMSKĄ

Trzebaby wyzłocić gwiazdę Betlejemską — powiedział dobry Pan Bóg. — Zaśniedziała coś nie coś, a to przecie dziś Wigilia... ludzie czekają na znak.

Anioł uśmiechnął się ślicznie rumianemi usteczkami, tak jak tylko aniołowie uśmiechać się potrafią. Skłonił się przed Bogiem i rozpostarłszy srebrne skrzydła, poleciał.

— A pozdrów ode mnie Łukasza — zawołał za nim dobry Bóg.

Święty Łukasz pracował właśnie zawzięcie nad portretem Michała Archanioła, gdy do wrót zastukał zadyszany anioł.

— Niech sobie stuka — pomyślał św. Łukasz, nie przerywając pracy, ale święty Michał poruszył się niecierpliwie (a może zmęczony przy długim pozowaniem w ciężkiej zbroi) i chrząknął znacząco:

— Hm... pewno coś ważnego, bo się tak gwałtownie dobijają.

Zgniewał się św. Łukasz i rzuciwszy pędzlami o ziemię, szedł wrota otwierać.

— Znowuś mi tutaj? — powitał niezbyt uprzejmie anioła. Czegóż tam?

— Święty malarzu świętych, pozłótki do gwiazdy betlejemskiej. Wigilia dzisiaj... Bóg Ojciec przykazał — jąkał się wystraszony anioł.

Tak trzeba było odrazu mówić— mruknął Łukasz i zaczął szukać w szafie za pozłótką. Szperał długo, wreszcie znalazł, zapakował... — Masz tu, ale żeby robota była staranna... Ja tam zaglądnę w wolnej chwili.

Anioł gnał wśród gwiazd. Spieszył się, bo już zaczęło mrocznieć. Musnął skrzydłami Wielką Niedźwiedzicę po nosie, uśmiechnął się do Gwiazdy Porannej i spojrzał ukradkiem na Pannę. Zawsze mu figle były w głowie, choć to był anioł.

Wreszcie przybył na miejsce. Bogiem a prawdą należało się to złocenie. Jeden róg gwiazdy pociemniał już zupełnie, tak, że z daleka nie było go już prawie widać. Anioł zabrał się do roboty. Złocił gwiazdę betlejemską, najpiękniejszą z gwiazd, tę, która co roku zwiastuje pokój ludziom dobrej woli.

Robota skończona. Anioł zapragnął nacieszyć się z daleka widokiem swojego dzieła i zaczął opuszczać się w dół ku ziemi. A ziemia, jak ziemia. Wiadomo, przyciąga. Nie wiedział więc sam dobrze, jak znalazł się tuż, tuż nad dachami zaśnieżonego miasta. Miasto było cihe, jakby uśpione. Tylko w oknach jarzyły się światła. Ludzie zasiedli do Wigilii.

Dawniej i dziś

Niedawno to było,
Przed czterema laty,
Pytałam się taty:
Skąd się bierze choinka
Czy mamusia ubiera,
Czy Aniołek przynosi,
Bo nie wiem tatusiu
Kogo o nią prosić?
Dziś już się nie pytam,
Wiem już dobrze sama,
Że choinkę stroi
Tylko droga mama.
Ja też pomagam
Wiązać niteczki,
I mogę dotknąć
Każdej gwiazdeczki.

Lusia Pfeiffer.

POD CHOINKĄ

Las wrósł w ziemię. I przyszła sroga zima i świerkom w lesie strasznie zmarzły nogi. Zaczęły więc drzewa się rozgrzewać, przytupywać nogami aż wyrwały się z ziemi. Wyciągnęły ze zmarzniętej gleby korzenie - nogi. Myślicie, że im przez to było cieplej? Nie. Na wsi niema szewców ani butów. Trzeba iść do miasta.

Ustawiły się więc świerki w długi szereg i marsz do miasta. A wicher im tak grał, że korzenie same szły. Przymaszerowały na rynek do miasta.

A na drugi dzień mieszczuchy przebudziły się i przecierają oczy.

— Co to, las wyrósł na rynku? — pytają zdziwieni.

A choinki marzną dalej. Żeby nas tak kto rozgrzał — myślą. Przychodzą ludzie, co mają dobre dzieci w domu i kupują choinki.

— Doskonale — mówią — choiny jak świece, proste, dorodne, do powały sięgną.



Zabierają do domu. Tam ciepło. Ogień w piecu bucha. Choinka stoi skromnie w rogu ani pary nie puści. Dopiero co przyszła nie wie co mówić... Posypali ją śniegiem puszystym, aż jej się ciepło zrobiło.

Potem dali jej na czoło anioła, aż podskoczyła radośniej, bo wyższą się stała.

— Teraz prawie sięgam nieba— powiedziała sobie — przecież mam anioła na czole.

Potem dali jej anielskie włosy.

— Mogę sobie z nich spleść wianek anielski — ucieszyła się choinka.

Powiesili na niej szklane kule. Teraz chodźcie koło mnie ostrożnie — nie wolno mnie tłuc, bo jestem ze szkła.

Choinka staje się coraz dumniejsza. Ubrali ją niby królową. Włożyli łańcuchy kolorowe.

Aż wreszcie zaświecili świeczki. Buchnęła ogniem choinka. Wszystkie świeczki stanęły jej w oczach. a potem posypały się iskry z jej oczu.

Było jej ciepło.

— Och, gdybym mogła mówić — myślała choinka — powiedziałabym im jak mi jest dobrze z ni-

mi — dałabym temu małemu, co rączkę wyciąga ku moim świecidełkom, trochę włosów anielskich, ma taką złotą główkę, iż te włosy świetnie by mu się nadawały. A tej małej trochę iskierek z mych ogni sztucznych, do oczu. Jesteście dobre... moje dzieci, że zawinęłabym was w złote włosy, złote i srebrne papierki i kołysałabym was na mych gałęziach. Chodźcie ku mnie.

Dzieci tańczyły koło choinki, śpiewały kolendy, a potem zabrały zabawki — i poszły spać.

Zgasły świece... w pokoju jest ciemno... na kominku przygasa ogień.

Choinka milczy... W tym nagle z kominka rozlega się głos.

— Choinko...

— Co...?

— Choinko... jestem przy tobie... ja tak samo niegdyś rosłam w lesie... I było mi zimno, położyłam się więc spać. Była zima. Zamarzłam. Zostałam w ziemi. Przeleżałam się tam tysiące lat. I nagle budzę się. Słyszę do mego pokoju pukanie. To górnicy pukają do mnie kilofem. Położyłam się spać — choinką — obudziłam się węglem I teraz jestem znowu gorąca i daję ciepło. Czuję w sobie żar słońca sprzed tysiąca lat. Tysiąc lat słońce grzać też będzie... —Nie jestem sama choinko na świecie — jest nas milion... wszędzie, gdzie jesteśmy, dajemy ciepło z siebie i ludziom, którzy są koło nas, jest dobrze...



Rozmowy z Czytelnikami

Haneczka i Maciuś Płodzyńscy. Mieszkacie teraz w Zakopanem, gdzie jest tak biały śnieg, jakiego nie ma w Sosnowcu. Szczęśliwi jesteście i nawet Wam trochę tego śniegu zazdroszczę. Mam jednak na pociechę przynajmniej Wasz list. Przypominacie mi w nim, jak to dawniej korespondowaliśmy z sobą. Doskonale to zapamiętałem i ledwom wziął Wasz list do ręki, już wiedziałem, kto go pisał. Serdecznie dziękuję za pamięć i życzę Wam jak najwięcej świątecznej radości na białym zakopiańskim śniegu. Mamusi Waszej przesyłam pozdrowienia.

Halinka Czerwikówna. Nie martw się tym, że nie rozwiązałaś jednej zagadki. Na drugi raz pójdzie Ci lepiej. Na Dzieciątko nic Ci przysłać nie mogę, prócz najlepszych życzeń świątecznych.

Aurelia Ciszkówna. Nie wierzę, żeby Ci było przykro, że nie dostaniesz nagrody. Okres świąteczny jest tak piękny, a może życzenia, abyś go spędziła jak najweselej tak szczere, że napewno brak nagrody ani trochę nie popsuje Ci humoru.

Helena Wrona. Twój pomysł podzielenia zagadek na takie dla starszych i dla młodszych dzieci jest w zasadzie dobry. Ponieważ jednak w „Jutrzence" są tylko zagadki ułożone przez same dzieci i wobec tego, że aby się znaleźć na liście dobrze rozwiązujących zagadki, nie trzeba koniecznie wszystkich rozwiązywać, więc sprawa podziału jest nieaktualna.

Eleonora Jeżewska. Z prwadziwą przyjemnością powitamy w Tobie naszego miłego gościa. Dziękuję Ci też za dowód zaufania, które mi okazujesz, opisując swoje codzienne zajęcia.

A. Abratańska. Oczywiście można przysyłać i zagadki i rebusy i wszystko, co się nadaje do rozwiązywania. Byle tylko było napisane starannie.

Genia Grabowska. Zgodnie z Twym życzeniem łamigłowek jest więcej niż zwykle.

Józef Hałdyk. Dziękuję za życzenia świąteczne.

Władzia Nowakówna. Sprawiła mi niemałą przyjemność wiadomość, o tym, że z tak wielką niecierpliwcścią oczekujesz zwykle na „Jutrzenkę", a nawet śnisz o niej. Kiedy czytałem Twój list, to miałem to samo uczucie zadowolenia, jakie Ty masz w szkole, gdy dostaniesz piątkę z wypracowania.

St. Domagalanka, Jasia Wiklikówna, Zosieńka Kowalikówna, Janeczek Dubiel i Stanisław Lindner są przyjęci do rodziny „Jutrzenki" i mam nadzieję pozostaną w niej jak najdłużej.

Wieczerza wigilijna

Wszyscy obsiedli wysoką i długą ławę. Siadł Boryna najpierwszy, Dominikowa i Rochowa pośrodku, Pietrek, Witek koło Józki. Tylko Jagusia przysiadła na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać!

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek między wszystkich. Zjedli go ze czcią, jako Chleb Pański.

Potem nastąpiła wieczerza. Najpierw był buraczany kwas. Gotowany był na grzybkach z całymi ziemniakami. Po tym przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym. Później były pszenne kluski z makiem. Po tym szła kapusta z grzybkami, olejem, okraszona. Na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy: racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone. A przygryzali to wszystko prostym chlebem. Placka, że z mlekiem i masłem był, nie godziło się jeść tego dnia.

Wł. Reymont.

Uśmiechnij się

MYSLAŁ.

— Co? Sam zjadłeś czekoladę? Całą tabliczkę? I ani razu nie pomyślałeś o siostrzyczce?

— Właśnie, wujaszku. Dlatego się śpieszyłem

DEFINICJA.

Dzieci mają opisać termometr. Zosia czyni to w następujący sposób: „Gdy jest zimno, to termometr ucieka do pewnego miejsca, które się oznacza przez zero".

W WOJSKU.

— Daliście siwkowi siana?
— Tak jest, panie sierżancie!
— A kto to widział?
— Drugi koń!



„entliczki-pętliczki”

Rozwiązania z 9-go numeru „Jutrzenki“:

LOGOGRYF.

MATEJKI

BILETY WIZYTOWE.

Kasjerka Maszynistka

ZAGADKA.

EWA

Dobre rozwiązania nadesłali: 1) Zdzisława Malanowicz, 2) Leszek Adamski, 3. Ireneusz Kowalski, 4) Józef Gabryś, 5) Wiesiunia i Janeczek Dubiel, 6) Zosieńka Kowalikówna, 7) Lalunia Karnecka, 8) Zdzisława Piotrowska, 9) Zbigniew Słaby, 10) Krysia Petrykowska, 11) Lalunia Lachmiderówna, 12) Kazio Gabryś, 13. Jasia Wiklikówna, 14) Wieśka Majówna, 15) Hala Szulcówna, 16) „Dzikuska“, 17) Krysieńka Madejówna, 18) Ireneusz Szydłowski, 19) Dionizy Wiśniewski, 20) Stanisław Barczyk, 21) Marynia Ćwiertniakówna, 22) Halusia Majczykowska, 23. Irusia Pfeiffer 24) Bronisław Wędkowski, 25) Jasia Łykowska, 26) Zosieńka Grabowska, 27) Helena Wrona, 28) A. Abratańska, 29) Czesław Wojtala, 30) Lalunia Kałatówna, 31) Eleonora Jeżewska, 32. „Śnieżka“, 33) Żyta Karkowska, 34) Jurek Nowakowski, 35) Marysieńka Magierzanka, 36) Krysia Ćwiklińska, 37) Aurelia Ciszkówna, 38) Krystyna Bemówna, 39) Alusia Czerwówna, 40) Stanisław Lachmider, 41) Janinka Słaba, 42. Jerzy Maj, 43) Wacuś Barczyk, 44) Władzia Nowakowska 45) Jadzia Abratańska, 46) Marysia Bartmańska, 47) Henryka Zębalówna, 48) Zosieńka Lachmiderówna, 49) Hanka Rajsówna, 50) Bożenka Chajdasówna, 51) Józef Hajdyk, 52. Marian D., 53) Marychna Dudzikówna, 54) Maryla Płaczkówna, 55) Stanisława Wędkowska, 56) „Leszek Muzykant“, 57) St. Domagalanka, 58) Irena Faroń, 59) Ewunia Kowailkówna, 60) Ola Samiec, 61) Maniuś Kijewski, 62. Eluś Kowalik, 63) Alina Smołkówna, 64) W. Kozierańska, 65) „Mała bladyneczka“, 66) Leszek Borówka, 67) Zdzisia Stępniówna, 68) Januszek Mędrek, 69) Jan Wędkarski, 70) Władzia Nowakówna, 71) Wandeczka Kozierańska, 72. Henio Kucięba, 73) Marysieńka [illegible] 74) Janusz Apostolski, 75) Wizela Magierowska, 76) Aruś Skrzypiec, 77) Helena Szałapska, 78) Danuśka Kacperkówna, 79) Tadzio Meteł, 80. Henia Łakomska, 81) Stefa Wicińska, 82) Zygmunt Wiciński, 83) Alunia Wójcikówna, 84) Misia Jarosówna, 85) Daneczka Czechówna, 86) „Kolekcjoner bezimienny“, 87) Irka Kornowicz, 88) Jan Wędkowski, 89. Zenia Kijewska, 90) Halina Hrutówna, 91) Halinka Mędrkówna, 92) Wanda Metelówna, 93) Ziuteczek Faroń, 94) Ala Łakomska, 95) Gienia Grabowska, 96) Ryszard Makola, 97) Zosieńka Ciołkówna, 98) Stanisław Lindner, 99) Leokadia Kosowska. 100) St. Pieńkos, 101) R. Jaros.

Nagrody

Za dobre rozwiązania książki drogą losowania otrzymują: Ryszard Makola, Będzin (książka do odebrania w filii Expresu Zagłębia w Będzinie); MarianD. i Henia Łakomska z Sosnowca.

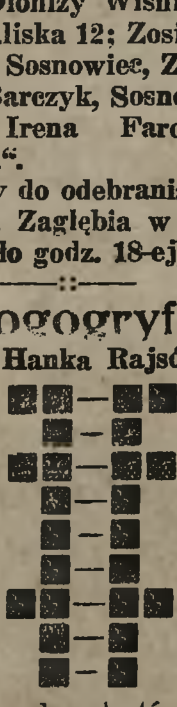
Oprócz tego rozlosowaliśmy 8 kopert ze znaczkami pocztowymi, które otrzymują: Władzia Nowakówna Sosnowiec, Barbary 16, Ireneusz Szydłowski, Sosnowiec, Nowa 19, Krysia Petrykowska, Sosnowiec, Śląska 7; Dionizy Wiśniewski, Sosnowiec, Kaliska 12; Zosieńka Lachmiderówna, Sosnowiec, Zagórska 3; Stanisław Barczyk, Sosnowiec, Dańdowska 15; Irena Faron i „Mała bladyneczka“.

(Nagrody do odebrania w Redakcji Expresu Zagłębia w dniach 28 i 29 bm. około godz. 18-ej).

——:: ——

Logogryf

ułożyła Hanka Rajsówna.



Na miejsce kwadratów (lub kresek) wpisać odpowiednie litery, by czytane poziomo dały wyrazy o znaczeniu. 1) nieprawdziwe opowiadanie, 2) okrycie stopy, 3) palto ze skór zwierzęcych, 4) odmiana papug, 5) cygańskie imię, 6) zwierzę afrykańskie, 7) imię żeńskie, 8. narząd wzroku, 9) ogród owocowy.

Szarada

ułożyła Janinka Słaba.

Pierwsza — to samo co „albo“,
druga — nieduża ryba,
Całość — to miasto, co ma dwa „l“.
Łatwo je zgadnąć chyba.

Bilety wizytowe

ułożył Wacuś Barczyk.

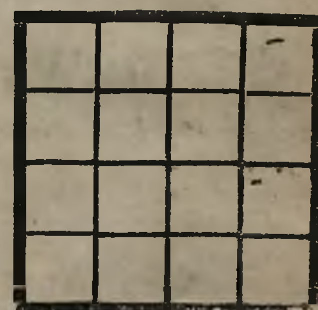
Jaki zawód mają poniższe osoby:

Jan Topolic B. Karzur

Edw. Dykte

Kwadrat magiczny

ułożyła Henryka Zębalówna.



W podane kratki wpisać litery tak, by czytane pionowo, czy poziomo dały wyrazy o znaczeniu: 1) góry w Azji, 2) inaczej zebranie, 3) imię męskie, 4) zwierzę Ameryki Płd.

Zagadka

ułożyła Marysia Bartmańska.

Jeśli kto słońcu koniec odbierze,
Znajdzie pod słońcem największe
zwierzę.

Sylabówka

ułożył Ireneusz Kowalski.

Z podanych sylab ułożyć 14 wyrazów, których pierwsze litery dadzą rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: 1) jezioro w Azji, 2) ptak, 3) rodzaj studni, 4) imię żeńskie, 5) zeszyt do notatek, 6) ciecz do pisania, 7) roślina lecznicza, 8) ryba 9) miasto zagłębiowskie, 10) pora roku, 11) część świata, 12) rzeka w Polsce, 13) przyrząd do szycia, 14) zdrobniałe imię męskie.

Sylaby: nie — o — no — ru — baj — wa — dek — nek — wa — pa — ro — tra — men — gła — raw — kał — a — dą — ma — żu — rzeł — ment — mia — bro — i — e — koń — o — zi — e — tes — u — e.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do wtorku 29 bm. włącznie